

Zęby nie wypadają ze starości

- Pokutuje ciągle takie przekonanie, że nie warto leczyć zębów u seniorów, bo i tak wypadną z powodu wieku. Nic bardziej błędnego - mówi lekarz stomatologii Mariusz Świerk.

Rozmawiała: Ewa Furtak

Ewa Furtak: Ile lat ma pana najstarszy pacjent?

Mariusz Świerk Poliklinika Stomatologiczna „Pod Szyndzielnią”: Niech pomyślę... To pan, który urodził się w 1920 roku. Nadal ma niektóre swoje zęby. Ale pacjentów w podeszłym wieku nie ma zbyt wielu, zdecydowanie zbyt mało seniorów pojawia się w gabinetach stomatologów. Przyjście na kontrolną wizytę to już zupełna rzadkość, zwykle pojawiają się dopiero wtedy, gdy jest jakiś problem. Dzieci często pamiętają o tym, żeby zawieźć mamę czy tatę do kardiologa, neurologa, okulisty, ale wizyty u stomatologa nawet nie biorą pod uwagę.

Myślę, że nadal jest zbyt mała świadomość społeczna, że utrata zębów stałych jest zawsze przedwczesna. Nie istnieje takie zjawisko, jak naturalna utrata zębów ze starości. Wypadają albo trzeba je usunąć z powodu np. próchnicy czy też chorób przyzębia, takich jak paradontoza. Dlatego do dentysty powinniśmy chodzić do końca życia.

A jeśli ktoś nie ma już ani jednego zęba?

- To i tak nie powinien zaniedbywać regularnych wizyty o stomatologa. Pamiętajmy, że w gabinecie dentystycznym leczy się nie tylko zęby i dziąsła. Wizyty są ważne także ze względu na profilaktykę przeciwnowotworową. Liczba nowotworów jamy ustnej rośnie, przyczyna jest palenie papierosów, nadużywanie alkoholu, ale także rosnąca ilość zakażeń wirusem brodawczaka ludzkiego - HPV.

Regularne wizyty w gabinecie stomatologicznym pozwalają na wczesne wykrycie niepokojących zmian.

Czy w przypadku pacjentów w podeszłym wieku możliwe jest np. leczenie kanałowe?

- Oczywiście, wiek nie jest żadnym przeciwwskazaniem. Jeśli tylko leczenie kanałowe jest możliwe, warto się na nie zgodzić by spróbować uratować zęba. Niestety, w przypadku seniorów spotykam się z taką postawą, żeby nie leczyć tylko wyrwać, bo to się już nie opłaca, że najwyżej pacjent czy pacjentka zrobią sobie protezę.

Trudno o równie doskonały narząd, jak ząb. Nawet najlepsza proteza stuprocentowo nie zastąpi naturalnego uzębienia. W przypadku protez całkowitych siła żucia jest wielokrotnie mniejsza, niż w przypadku własnych zębów. To może stwarzać problemy przy jedzeniu, takiej osobie trudno dokładnie pogryźć pokarm. Poza tym trzeba pamiętać o tym, że bardzo trudno jest wykonać dobrze funkcjonującą całkowitą protezę dolnej szczęki.

Sytuacja jest znacznie lepsza, gdy pacjent ma choć niektóre swoje zęby. Dlatego trzeba walczyć dosłownie o każdy ząb.

Czy u pacjentów w starszym wieku można stosować implanty?

- Oczywiście, o ile nie ma jakiś przeciwwskazań jak nieustabilizowana cukrzyca czy zaawansowana osteoporoza.

A czy może być zbyt późno na protezę?

- Nigdy nie jest zbyt późno. Mówiliśmy o tym, że w przypadku protezy siła żucia jest niższa, niż w przypadku naturalnych zębów. W przypadku braku zębów i braku protezy praktycznie trudno mówić o jakiegokolwiek funkcji narządu żucia. To może skutkować różnymi problemami zdrowotnymi.

Ważne są także względy estetyczne. Pamiętajmy także, że w przypadku bezzębia twarz nabiera bardzo charakterystycznych, niekorzystnych rysów.

Często pacjenci, nie tylko ci w starszym wieku, dają o zęby, które widać - jedyńki, dwójki, trójki... Natomiast na te z tyłu nie zwracają uwagi, wołają wyrwać, zamiast leczyć, mówią, że przecież i tak tego nie widać

- A to nie jest dobre. To nic, że ubytków z tyłu nie widać, one i tak wpływają na funkcjonalność naszego narządu żucia i na jego estetykę. Brak choćby jednego zęba doprowadza do przemieszczeń sąsiadujących zębów. Nie od razu po jego usunięciu czy wypadnięciu, to dzieje się z czasem. Efektem może być zaburzenie funkcji stawów skroniowo-żuchwowych, często doprowadzające do pojawienia się dolegliwości bólowych w obrębie głowy.

Czasem efektem niezastąpienia ubytku choćby jednego zęba może być konieczność leczenia ortodontycznego, co się wiąże z czasem, jaki trzeba na to poświęcić i większymi kosztami.

Czy każdy ząb można uratować, czy bywa tak, że naprawdę jedynym wyjściem jest jego ekstrakcja?

- Mimo największej chęci pacjenta i lekarza nie wszystkie zęby nadają się do leczenia.

Czasem zaproponować można tylko usunięcie zęba. Niektórzy pacjenci nie chcą się na to zgodzić, zwłaszcza, jeśli ząb ich nie boli. Mówią, że jakoś z takim popsutym zębem przeżyją. Tymczasem zniszczony ząb to tykająca bomba, potencjalne źródło zakażeń groźnych dla naszego zdrowia. Jeśli nie można, go leczyć, bezwzględnie trzeba go usunąć. Pozostawienie takiego zęba choć nie musi, to może skończyć się tragicznie.